

I w a n o w a¹⁴, które inspirowały nie tylko Zielińskiego, lecz także Karola Szymanowskiego i Jarosława Iwaszkiewicza.

Na początku książki (s. XIII) autor nader zresztą skromnie określił jej cel: przedstawić, o ile to możliwe, rytuały kilku najbardziej znanych kultów misteryjnych antyku (Bremmer konsekwentnie przeciwstawia się dawnej tezie o specyficznej *Mysterienreligion* szczególnie wpływowej w okresie późnym), kończąc zaś (s. 165) wyraża nadzieję, że może udało mu się uczynić je nieco mniej tajemniczymi. Z całą pewnością czytelnik po lekturze całości nie tylko lepiej rozumie omawiane w niej kultury, ale i więcej wie o postawach, potrzebach i motywacjach religijnych ludzi antyku.

MICHAŁ KOPCZYŃSKI
Uniwersytet Warszawski
Instytut Historyczny

Utracony świat Francesco Boldizzoniego

(Francesco B o l d i z z o n i, *The Poverty of Clio. Resurrecting Economic History*, Princeton University Press, Princeton–Oxford 2011, s. 216)

Już we wstępie młody włoski historyk stawia pesymistyczną diagnozę stanu współczesnej historii gospodarczej i zapowiada wskazanie drogi wyjścia z kryzysu. Tytułowa nędza Clio to datująca się od czterdziestu lat utrata przez historię gospodarczą witalności, której najwspanialszymi owocami były wielkie syntetyczne ujęcia Fernanda Braudela, Emmanuela Le Roy Ladurie'go, Paula Bairocha, Davida S. Landesa czy niewspomnianego w książce Immanuela Wallersteina. Przyczyną kryzysu stało się przesunięcie zainteresowań badawczych historyków skupionych pod szerokimi skrzydłami szkoły „Annales” od gospodarki ku antropologizującej historii kultury i zanektowanie zdominowanego dotąd przez nich poletka historii gospodarczej przez samozwańczych „kapłanów współczesnej cywilizacji”, jak autor określa ekonomistów.

New economic history, główny oskarżony w tej napisanej z pasją polemiczną książce, nie tylko dominuje dziś za Atlantykiem, lecz także zdobywa coraz szersze uznanie na Starym Kontynencie. Przewaga nowej historii gospodarczej zaznacza się już wyraźnie w tak szacownych europejskich czasopismach jak „Economic History Review”, czy

¹⁴ W. I w a n o w, *Dionis i pradionistjstwo*, Baku 1923 (*non vidi*, korzystam z: *Archaiczeskij ritual w folklornych i rannieliteraturnych pamiatnikach*, red. I. S. B a g r i n s k a j a [i in.], Moskwa 1988, gdzie na s. 237–293 przedrukowano jeden rozdział tej pracy. Cf. też I. S. B a g r i n s k a j a, *Tragedija i ritual u Wiaczysława Iwanowa*, ibidem, s. 294–329).

„European Economic History Review”. Dodajmy, że wydawany za oceanem „Journal of Economic History” dawno już znalazł się w rękach kliometryków. To oni właśnie z otwartej na inne dziedziny wiedzy, empirycznej z założenia i humanistycznej z metody historii gospodarczej uczynili stosowaną naukę społeczną, której naczelnym zadaniem jest testowanie zaczerpniętych z teorii neoklasycznej hipotez za pomocą wyrafinowanych modeli ekonometrycznych.

To, co w programowych tekstach kliometryków z lat sześćdziesiątych XX w. uchodziło za zaletę — zorientowanie na problem zamiast na opis, świadomość metodologiczna zamiast eklektyzmu, rygorystyczny sposób testowania hipotez z użyciem danych liczbowych zamiast mnożenia przykładów — dla Francesco Boldizzoni ego stanowi główne dowody winy¹. Problemowe podejście wypracowane na podstawie pojęć ekonomii neoklasycznej powoduje koncentrację na działaniu rynków pojmowanych jako byty ponadczasowe i stojące ponad społeczeństwem. Założenie o powszechnym obowiązywaniu indywidualistycznego dążenia ku maksymalizacji zysku i zasad racjonalności właściwych ludziom współczesnym żyjącym w liberalnych Stanach Zjednoczonych, słyca interpretację motywów postępowania ludzi w przeszłości, opuszczając jednocześnie kurtynę milczenia na liczący ponad stulecie dorobek antropologii kulturowej i socjologii gospodarczej. Testowanie hipotez za pomocą narzędzi ekonometrycznych (czyli mówiąc prościej — regresji wielorakiej) czyni z narzędzia złotego cielca mającego zastąpić rozumienie. Wreszcie — *last but not least* — nowa historia gospodarcza zaprzecza istocie nauki historycznej, z natury indukcyjnej, zamieniając ją w oderwany od rzeczywistości poligon, na którym testuje się wydedukowane z teorii hipotezy. Wszystko to jest zdaniem Boldizzoni ego, polane sosem ideologii wychwalającej indywidualizm, egoizm i gospodarczy liberalizm, które nie mogą być uznane za normę dziejową. Wszak nawet dziś, w początku XXI w., nie są to wartości podzielane powszechnie, czego dowodem różnice pomiędzy USA a Europą np. w kwestii stosunku do opodatkowania czy opieki zdrowotnej. Dodatkowym skutkiem ekspansji paradygmatu *new economic history* jest zamieranie historii gospodarczej na wydziałach historycznych i oddanie jej niemal walkowerem ekonomistom. Któż z mainstreamowych historyków zechce uprawiać dziedzinę, w której łatwo paść ofiarą oskarżenia o metodologiczny dyletantyzm?! Z kolei ci, którzy podejmują trud opanowania nowego sposobu rozumowania i właściwych narzędzi, wcześniej czy później padają ofiarą statystycznej gadzietomanii i chętniej rozprawiają o wyższości indeksu Theila nad współczynnikiem Gini’ego niż o społecznych i kulturowych przyczynach nierównomiernego podziału dochodu społecznego.

Negatywną ocenę dokonań kliometryków Boldizzoni uzasadnia w trzech pierwszych rozdziałach książki. Za obiekt krytyki bierze nie tylko akolitów i naśladowców *new economic history* — tych zawsze łatwo złapać na niedorzecznościach, lecz głównych guru szkoły. Tytuł pierwszego rozdziału — „Truth on the Cross” — nie pozostawia wątpliwości, że obiektem krytyki jest zmarły w roku 2013 Robert W. Fogel, laureat nagrody Nobla z ekonomii w 1993 r., autor głośnych rozpraw o znaczeniu kolei dla gospo-

¹ O formowaniu się i samym paradygmacie *new economic history* vide J. Pomorski, *Paradygmat „New Economic History”*. Studium z teorii rozwoju nauki historycznej, Lublin 1995, s. 57nn.

darki amerykańskiej w końcu XIX stulecia i kwantytatywnej analizy funkcjonowania niewolniczych plantacji na południu USA². Wedle Boldizzoniego, wadą tej pierwszej było nie tyle rozumowanie kontrafaktyczne, co samo założenie, że gdyby nie było kolei to przewozy rosłyby w takim samym tempie. Dodajmy do tego — już od siebie — pominięcie znaczenia ekonomii szybkości, która wpłynęła na ewolucję wielkich firm w Stanach Zjednoczonych, co wielokrotnie i przekonująco opisywał „tradycyjny” historyk biznesu, Alfred Chandler jr.³ Znacznie więcej uwagi poświęca Boldizzoni drugiej sławnej książce Fogla, wydanej w 1974 r. wraz ze Stanleyem Engrem a n e m „Time on the Cross”. Boldizzoni przywołuje dyskusję jaką wywołała ta praca, a właściwie jej konkluzje o rentowności systemu niewolniczego amerykańskiego Południa i znośnych — w każdym razie w porównaniu z narracją typu „Chata wuja Toma” — warunkach życia niewolników. Zdaniem Boldizzoniego, niegasnąca po dziś dzień sława „Time on the Cross”, to efekt nie tyle jakości analizy, co oryginalności tez. Zadziałał tu więc mechanizm opisany w „Pozdrowieniach od” Sławomira Mrózka: publiczność bardziej ekscytuje się osobnikiem twierdzącym, że w nocy jest jasno, niż mówcą powtarzającym oczywisty fakt, że w nocy jest ciemno, a w dzień jasno⁴. Polemiczny zapal wiedzie jednak autora na manowce. Nie dostrzega on zainicjowanych przez Fogla w ostatnim trzydziestoleciu badań nad mechanizmem przystosowania się człowieka do zmieniających się warunków ekonomicznych, ani wyrastającej z tego nowej dziedziny jaką jest antropometria historyczna⁵. Niesłusznie przypisuje też Foglowi dążenie do usprawiedliwienia niewolnictwa, największej — zdaniem autora — winy w dziejach USA (no, może poza wybićciem rdzennej ludności indiańskiej)⁶.

Bardziej pogłębiona wydaje się zamieszczona w rozdziale drugim krytyka nowej ekonomii instytucjonalnej Douglasa Northa⁷. Wedle Boldizzoniego, założenie o ponadczasowości rynku, zastępowanego przez inne systemy alokacji zasobów jedynie wówczas, gdy koszty transakcyjne są zbyt wysokie, nie tylko nie daje się utrzymać w świetle tego, co wiemy o życiu gospodarczym w przeszłości i w społeczeństwach

² R.W. Fogel, *Railroads and American Economic Growth: Essays in Econometric History*, Baltimore 1964; R.W. Fogel, S. Engerman, *Time on the Cross*, New York 1974.

³ A. Chandler jr., *The Visible Hand. The Managerial Revolution in American Business*, Cambridge–London 1977, szczególnie część V.

⁴ S. Mrózek, *Pozdrowienia od*, [w:] idem, *Male prozy*, Kraków 1990, s. 51.

⁵ Podsumowaniem tych badań jest R. Floud, R.W. Fogel, B. Harris, Sok Chul Hong, *The Changing Body. Health, Nutrition, and Human Development in the Western World since 1700*, Cambridge 2011; R.W. Fogel, *The Escape from Hunger and Premature Death, 1700–2100. Europe, America and the Third World*, Cambridge 2004. O szkole antropometrii historycznej: M. Kopczyński, *Auksologia historyczna. Nowa droga czy manowce historii gospodarczej?*, PH, t. XC, 1999, s. 525–540; R.H. Steckel, *Heights and Human Welfare: Recent Developments and New Directions*, „Explorations in Economic History”, t. XLVI, 2009, s. 1–23.

⁶ Wypomina mu to recenzent W.H. Sewell jr., *What's Wrong With Economic History?* „History and Theory”, t. LI, 2012, s. 466–476.

⁷ Jego tytuł — *Economics with a human face?* — nawiązuje do tezy Northa, że badanie historyczne nadaje teorii ekonomicznej bardziej ludzką twarz. Znak zapytania na końcu wskazuje na zamiar autora.

mniej rozwiniętych, ale też słyca horyzonty interpretacyjne, nie dając szansy na odpowiedź na fundamentalne pytanie „dlaczego”. Rynek jest sam w sobie instytucją społeczną, a w wielu społecznościach, w przeszłości i współcześnie, dążenie do zysku lub ograniczenia kosztów ma znaczenie drugorzędne, niekiedy wręcz marginalne.

Poświęcenie większej uwagi teoriom Northa niż badaniom Fogla autor uzasadnia na początku rozdziału trzeciego zatytułowanego znacząco „The Fanciful World of Clio”. Zdaniem Boldizzoniego, podejście Fogla, charakteryzujące się gromadzeniem ogromnej liczby danych empirycznych, nie jest już dzisiaj popularne⁸. Narodził się za to nowy wręcz gatunek piśmiennictwa, charakteryzujący się zastosowaniem teorii racjonalnego wyboru i nowej ekonomii instytucjonalnej do przeszłości. Jego adherenci swobodnie przemieszczają się po całej historii, od starożytności do czasów współczesnych, objaśniając jak indywidualizm i dążenie do zysku miało sprzyjać gospodarczemu wzrostowi. Sprzyjają temu oparte na kontrowersyjnych podstawach oszacowania dochodu narodowego i długie szeregi cen i płac ciągnięte od starożytności po współczesność⁹. Boldizzoni nie odmawia sobie ilustrowania tez źródłowymi wpadkami zaczerpniętymi z prac Avnera Greifa na temat handlu śródziemnomorskiego epoki średniowiecza¹⁰, dziwacznymi wygibasami na motywach teorii maltuzjańskiej i darwinowskiej z syntezy Gregory’ego Clarka¹¹ i innymi, mniej znanymi przykładami, z których najkomiczniej prezentują się próby analizy rzekomo rynkowej gospodarki starożytnej Grecji i Rzymu.

Zdemolowawszy — wedle własnego mniemania — paradygmat *new economic history*, autor opisuje zaginiony świat historii gospodarczej zasługującej na to miano. Nieco nostalgiczny tytuł zaczerpnięty z głośnej książki Petera Lasletta „The World We Have Lost” pojawia się w nagłówku dwóch kolejnych rozdziałów poświęconych perspektywie mikro- i makroekonomicznej¹². W pierwszym z nich Boldizzoni przeciwstawia spekulacjom nowych historyków gospodarczych rozprawę Witolda Kuli „Teoria ekonomiczna systemu feudalnego”, która jest jego zdaniem wzorcowym przykładem budowania modelu wyjaśniającego funkcjonowanie szlacheckiego folwarku i gospodarstwa

⁸ Dodajmy, że autor znów uporczywie nie dostrzega historycznej antropometrii i wydaje się, że czyni to jednak z rozmysłem, by dostosować diagnozę do tezy.

⁹ O pracach A. Maddisona (*The World Economy*, OECD 2006) i obliczeniach szeregów płac realnych R.C. Allena (*The Great Divergence in European Wages and Prices from the Middle Ages to the First World War*, „Explorations in Economic History”, t. XXVIII, 2001, s. 411–447, idem, *Real Wages in Europe and Asia: A First Look at the Long-Term Patterns*, [w:] *Living Standards in the Past: New Perspectives on Well-Being in Asia and Europe*, red. R.C. Allen, T. Bengtson, M. Dribe, New York 2005, s. 111–130) wyraża się Boldizzoni bardzo krytycznie, jako o opartej na wątych podstawach szarlatanerii historycznej.

¹⁰ A. Greif, *Institutions and the Path to the Modern Economy: Lessons from Medieval Trade*, New York 2006.

¹¹ G. Clark, *A Farewell to Alms: A Brief Economic History of the World*, Princeton 2007. Dziwaczność tez Clarka najlepiej widać w częściach poświęconych rozwojowi ludności Anglii. Eksplozja płodności w długim XVIII w. i większa przeżywalność bogatszych miała sprzyjać rozprzestrzenianiu się postaw prokapitalistycznych obecnych w warstwach średnich. Dziwaczne, nowe oblicze społecznego darwinizmu.

¹² P. Laslett, *The World We Have Lost*, London 1965.

chłopskiego w oparciu o dane empiryczne. Dodajmy, modelu niemieszczącego się w paradygmacie neoklasycznym. Przywoływany jest tu też Max Weber, Aleksander Czajnow oraz podane jako wzór nowsze prace poświęcone gospodarce rolnej w dolinie Padu i kryzysom żywnościowym we wczesnonowożytnej Anglii¹³. Drugi rozdział — o perspektywie makroekonomicznej — jest z kolei wielką pochwałą szkoły „Annales”.

Zgodnie z zapowiedzią autora, ostatni rozdział ma wskazać drogę ku odrodzeniu historii gospodarczej i otrząśnięcia się z błędów spowodowanych imperializmem ekonomistów. I choć nie sposób odmówić rozsądku propozycjom Boldizzoniego, to jednak nieco zawiodą one czytelnika. Autor z jednej strony odrzuca paradygmat *new economic history*, ale z drugiej — nie pochwała tradycyjnych ujęć zorientowanych na opis, a nie generalizacje. Boldizzoni proponuje trzecią drogę, którą ujmuje w pięciu punktach. Po pierwsze, powrót do źródeł i porzucenie napiętnowanego w poprzednich rozdziałach tendencyjnego ich wyboru w celu udowodnienia teorii. Po wtóre, historia gospodarcza wymaga wykształcenia historycznego, a nie tylko ekonomicznego, które nie przygotowuje do krytycznego podejścia do źródeł. Po trzecie, historia gospodarcza nie powinna dać się zepchnąć na pozycję ekonomii stosowanej. Socjologia i antropologia kulturowa mają nie mniej do zaproponowania, a często są to idee znacznie bardziej przystające do przedmiotu badań, niż teoria ekonomiczna. Po czwarte, model regresyjny nie powinien stanowić substytutu interpretacji. Po piąte wreszcie, należy uwolnić się od tyranii neoklasycznej teorii na rzecz bardziej elastycznego spojrzenia na dzieje.

Postulowana przez Boldizzoniego metateoria historii gospodarczej to nic innego, jak zbudowana na podstawie ogólnej wiedzy historycznej umiejętność odróżniania hipotez sensownych od bezsensownych. Słowem, zdrowy rozsądek, którego nigdy nie dość, zarówno w historii gospodarczej, jak i na przykład w ruchu drogowym. Niewątpliwie konkluzja słuszna, choć nie odkrywcza.

W ostatniej części autor stara się wskazać przykłady mogące być drogowskazami ku wskrzeszeniu dawnej chwały historii gospodarczej. Nawołuje przy tym — niezbyt jednak przekonująco — do porzucenia mitu prymatu europejskiej drogi ku nowoczesności, powołując się z jednej strony na ustalenia Bairocha mówiące o niewielkiej jeszcze w XVIII w. różnicy w poziomie bogactwa pomiędzy dzisiejszym światem rozwiniętym, a nierozwiniętym oraz głośną pracę Kennetha Pomeranza z 2000 r.¹⁴ Niesłuszne wydaje się jednoznaczne potępienie przez Boldizzoniego „retoryki zależności drogi” (*path dependence*), której zwolennicy poszukują w instytucjach średniowiecznej Europy klucza do zrozumienia specyfiki późniejszego europejskiego wzrostu. Niesłuszne i niekonsekwentne, bo różnice między kulturami determinują także stosunek do innowacji i techniki, a co za tym idzie mogą być z powodzeniem wykorzystane w badaniach nad genezą wielkich procesów, takich jak Wielkie i Małe Rozwidenie, jak zwykle się ostatnio określać zróżnicowanie dróg rozwojowych pomiędzy Europą a Azją i Europą północno-za-

¹³ M. Cattini, *I contadini di San Felice: metamorfosi di un mondo rurale nell'Emilia dell'età moderna*, Torino 1984; A.B. Appleby, *Famine in Tudor and Stuart England*, Stanford 1978.

¹⁴ P. Bairoch, *Victoires et déboires. Histoire économique et sociale du monde du XVIe siècle à nos jours*, Paris 1997; K. Pomerantz, *The Great Divergence: China, Europe, and the Making of Modern World Economy*, Princeton 2000.

chodnią a resztą kontynentu. Widoczne jest też całkowite pominięcie w rozważaniach Boldizzoniego historii techniki¹⁵. Z innymi kierunkami badań zalecanymi przez autora można się zgodzić, choć niezrozumiała jest z jednej strony pochwała Daniela Roche'a i innych studiów nad stroną popytową dawnej gospodarki, przy jednoczesnym potępieniu postulatów Jana de Vries, jednego z inicjatorów tych badań¹⁶. Czyżby chodziło o to, że de Vries pracuje od lat w USA, a autor kieruje swe uwagi do historyków amerykańskich, stawiając im za wzór badania prowadzone w Europie? Rzecz jasna nie budzą sprzeciwów postulaty prowadzenia badań nad funkcjonowaniem rynku, społecznym odbiorem pieniądza, czy relacjami między działalnością człowieka a środowiskiem.

Podsumowując, Boldizzoni opierając się na szerokim kanonie najnowszej literatury trafnie wykazuje niedociągnięcia *new economic history*. Rzecz w tym jednak, że te same zarzuty, choć z oczywistych względów nieoparte aż tak dużą liczbą przykładów, formułowano już wcześniej i znaleźć je można choćby w pracy Jana Pomorskiego o poświęconej paradygmatawi nowej historii gospodarczej. Wydaje się też, że autor stanowczo niedocenia efektów wysiłków kliometryków we wprowadzeniu do obiegu badawczego niewykorzystanych dotąd źródeł natury statystycznej lub parastatystycznej. Niedoceniona, wręcz potępiona, została ich pomysłowość w poszukiwaniu informacji liczbowych, które mogłyby stać się namiastką brakujących danych źródłowych z epoki przedstatystycznej.

Wątpliwe wydaje się oczekiwanie, że praca spełni zamierzenie autora i na amerykańskich kampusach akademickich zaobserwujemy masowe posypywanie głów popiołem. Z drugiej jednak strony lektura książki Boldizzoniego będzie pożyteczna zarówno dla nadwiślańskich historyków gospodarczych, jak i studentów historii.

¹⁵ Na średniowieczne korzenie europejskiego cudu wskazują liczni badacze różnych orientacji, poczynając D.S. Landesa (*Bogactwo i nędza narodów*, Warszawa 2000, s. 49–82), przez L. White'a jr. (*Medieval Religion and Technology. Collected Essays*, Berkeley–Los Angeles 1978) po należącego do nowych historyków gospodarczych J. Luitena van Zandena (*The Long Road to Industrial Revolution. The European Economy in a Global Perspective, 1000–1800*, Leiden–Boston 2009).

¹⁶ D. Roche, *La culture des apparences. Essai sur l'histoire du vêtement aux XVIIe et XVIIIe siècles*, Paris 1989; idem, *Histoire des choses banales. Naissance de la société de consommation, XVIIIe–XIXe siècle*, Paris 1997. J. de Vries, *The Industrial Revolution and the Industrious Revolution*, „Journal of Economic History”, t. LIV 1994, s. 249–70. Być może w oczach Boldizzoniego winą de Vriesa jest odwołanie do G. Beckera.